

# Marek Tyczyński

---

## 6 niedziela wielkanocna, Czy współczesny człowiek słucha?

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/2, 206-209

---

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**5. Konieczność wiary.** Ponieważ bez wiary nie można podobać się Bogu (Hbr 11,6), dlatego jest ona konieczna do zbawienia. Nie na darmo w Ewangelii św. Jana jest mowa o chlebie, wodzie i świetle. Tak jak są one konieczne człowiekowi do życia, tak samo wiara konieczna jest do zbawienia.

**6. Wytrwanie w wierze.** Nie ma łatwej wiary, bo jest ona wystawiona na różne próby. Kiedyś próbą dla wiary były krwawe prześladowania. Krew męczenników stawała się jednak posiewem nowych chrześcijan. Dzisiaj próbą wiary może być troska o zachowanie zasad Ewangelii w kontekście propagowania swawoli względnie pokusa uwierzenia w możliwość zbudowania raju na ziemi. Wiara niemal zawsze wymaga kroczenia pod prąd różnych propagowanych tendencji.

**7. Wiara – początek życia wiecznego.** Człowiek nie jest czymś wciśniętym pomiędzy dwa „nic” – jak głosi pogańska filozofia życia. Według wiary przyszłość istnieje nawet poza grobem. Pan Jezus w romowie z saduceuszami wykazał bezzasadność przekonania, że można wierzyć w Boga nie wierząc w życie po śmierci. Podobne przekonanie szerzy się dzisiaj. Wiara w życie po śmierci zdaje się ginąć szybciej aniżeli wiara w Boga. Tymczasem Bóg jest Bogiem życia i dlatego wiara jest początkiem tego życia.

Naszą odpowiedzią na skierowane dziś do nas pytanie Jezusa: *Wierzycie w Boga?* niech będzie prośba Jego Apostołów: *Panie, przymóż nam wiary* (Mk 9,24).

ks. Bogdan Ferdek

6 NIEDZIELA WIELKANOCNA – 12 V 1996

## Czy współczesny człowiek słucha?

W 1987 roku, gdy rozkład systemu komunistycznego stawał się oczywisty, Jan Paweł II pielgrzymował po Polsce, by uczyć jak mimo nędzy tamtych czasów – żyć i korzystać z wolności z godnością dzieci Bożych. Ale gdy po raz czwarty, w 1991 roku, Ojciec Święty pielgrzymował do Polski, wiele znaków zaczęło wskazywać na to, że entuzjazm dla Jego osoby przygasł z powodu programu narodowego odrodzenia, jaki Polakom przedstawił. Ojciec Święty wrócił do podstaw: głosił homilie o 10 Przykazaniach Bożych. Przy pożegnaniu, pytany, kiedy znów zawita do Ojczyzny, odrzekł krótko: „Wszystko wam powiedziałem. Nie słuchacie!” Może i nam gorycz zalewa serce, gdy słyszymy te słowa... ?

W atmosferze bliskiej Wniebowstąpienia chciejmy rozważyć podarowane nam Słowo Boże. We fragmencie z Dziejów Apostolskich (Dz 8, 5-8. 14-17) usłyszeliśmy, że ludzie w Samarii przyjęli chrzest jako odpowiedź na Słowo Boże, które głosił im diakon Filip. Tak potoczyła się sytuacja, że wyznawcy Chrystusa musieli uciekać, ale nie pozostali sami. Apostołowie wysłali im diakona Filipa, by ich umacniał Słowem Bożym. Dzielił się więc wiarą z całą otwartością serca. Nie pozostał bierny, ale

pospieszył z pomocą tym, którzy znaleźli się w potrzebie. W tej nowej sytuacji głosi nie siebie i swoją mądrość, ale przykazania Boga, Jego Dobrą Nowinę. *Tłumy zaś słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa.*

Natomiast w II czytaniu (1 P 3,15-18) św. Piotr prosi nas, byśmy mając Chrystusa w sercu z łagodnością byli zawsze gotowi do świadectwa wiary i obrony jej „wobec każdego, kto domaga się od nas uzasadnienia tej nadziei, która w nas jest”. Czy mówiąc: „Mając Chrystusa w sercach”, nie ma na myśli stanu łaski uświęcającej? Uzasadniać natomiast wiarę zaleca św. Piotr nie w zażartych polemikach i upieraniu się przy własnych racjach, lecz przede wszystkim w dwojaki sposób: przez dobre postępowanie, wobec którego milkną oszczercze zarzuty wrogów, oraz przez cierpienie, jeśli wymaga tego Prawda. *Lepiej bowiem – jeśli taka wola Boża – cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle* (1 P 3,17).

Ewangelia mówi nam natomiast, że Jezus przed swoim odejściem z widzialnego świata obiecuje tym, którzy będą trwali w Jego miłości, Ducha Prawdy, Ducha Pocieszyciela – jakiego świat dać nie może, aby był z nami na zawsze (J 14,16-17). Jezus sam siebie nazwał Prawdą (J 14,6), ponieważ w Nim, w Jego życiu, śmierci i zmartwychwstaniu zostaje wyrażona istota Ojca (J 10,30), to, kim Bóg Ojciec jest. Jedynie ludzkie koleje losu Jezusa mogły stać się dowodem prawdziwości tego niesłychanego określenia, że Bóg jest miłością (por. 1 J 4,8-16). Niczym innym, tylko miłością. A wszystkie inne przymioty Boga są tylko formami i aspektami Jego miłości. Jezus obiecując nam, ludziom włączonym w Jego miłość, Ducha Prawdy – wymaga, byśmy żyli jednością i zachowywali Jego naukę, Jego słowa. W przeciwnym razie nie będziemy wprowadzeni w sferę miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego. Łaska bowiem niesie zawsze ze sobą wezwanie do przyjęcia jej i odpowiedzi na nią.

Umilowani! Na każde z usłyszanych czytań odpowiadaliśmy z wielką radością: „Bogu niech będą dzięki!” I faktycznie Bogu niech będą dzięki za to, że do nas mówi, bo On sam jest Słowem, jak powie św. Jan w prologu swej Ewangelii.

Jaki Bóg jest cudowny w tym, że mówi do mnie, do ciebie... Jaki cudowny jest, że mówi zrozumiałym językiem. Jaki cudowny jest w tym, że mogę mówić z Nim jak przyjaciel z prawdziwym, wiernym Przyjacielem. Mówić językiem ludzkim.

Ale czy pragnę tego? Czy pragnę tego, by coraz głębiej wejść w ten dialog? Czy chcę rozmawiać z Nim i czy mogę rozmawiać z Nim takim językiem, jakiego używam na co dzień w rozmowie z innymi?

Mamy już 6 niedzielę po Wielkanocy, a może nie wiesz nawet po coś tu przyszedł...?!

– Nie bój się, ale powiedz o tym Jemu.

– Nie bój się, jeśli chciałeś wypełnić tylko obowiązek, ale powiedz o tym Jemu – Bogu, który jest miłością.

Gorzej, jeśli ty nie chcesz słuchać! Gorzej, jeśli czekasz aż umilknę! I myślisz, że w wieczornych „Wiadomościach” otrzymasz pokój serca i siłę do życia. A może w horoskopach znajdziesz receptę na twoje pytania..., samotność... Nie znajdziesz! Słuchaj Jego.

W I czytaniu zwraca naszą uwagę zdanie mówiące o tym, jak pierwsi chrześcijanie słuchali Słowa Bożego. „Słuchali z uwagą i skupieniem”. Mamy więc wskazówkę, jak należy słuchać, by usłyszeć Słowo Boga i mieć siłę do wprowadzenia go w czyn. Św. Łukasz nie pisze, że rozglądali się, gdy ktoś doszedł, spóźnił się, trzasnął drzwiami, ale zanotował: *tłumy słuchały z uwagą i skupieniem*.

I na tle tej jedności były znaki i uzdrowienia. Ci pierwsi chrześcijanie w Samarii, chociaż daleko od swoich, uciekając przed prześladowaniami, słuchają tego, co daje im pokój serca.

Pomyśl – kogo ty słuchasz? Gdy jesteś radosny, gdy wszystko idzie Ci gładko... Pomyśl i odpowiedz w swoim sercu kogo słuchasz? Gdy jesteś smutny, zmęczony, pozostawiony sam sobie...

Kogo ty w ogóle słuchasz i radzisz się w życiu? Bo widzisz, od tego wszystko zależy. Od tego zależy twój pokój serca, twoje szczęście. A może już tak się przyzwyczaiłeś, że obojętne ci kogo słuchasz? Nie ma miejsca na słuchanie żony, męża, siostry, braci, dzieci, ludzi z którymi pracujesz, uczysz się.

Mamy wiele grzechów wobec Słowa Bożego. Powiedz mi proszę: czy przeczytałeś Pismo święte – list Boga, który zakochał się w tobie?

Za dużo zapytałem?

Czy przeczytałeś Ewangelię Chrystusa?

Jeszcze za dużo?

Dalej już nie pytam, ale czyżby tyle było wzrostu twojej wiary od twego chrztu, I komunii św., bierzmowania, małżeństwa...

Jeżeli teraz, tu w świątyni, w czasie liturgii słowa, jesteś daleko myślami, nie słuchasz tego, co pragnie powiedzieć ci Chrystus, rozglądasz się, może odmawiasz swoje ulubione modlitwy, ale nie korzystasz z okazji, aby przyjąć to, co chce tobie dać Bóg, nie wiem czym i jak będziesz żył w ciągu tygodnia.

Widzisz, bo gdybyś tak w życiu przeczytał codziennie jeden fragment, jedno zdanie z Pisma św., albo z niedzielnej Mszy św. wybrał sobie jedno zdanie i starał się pamiętać o nim w ciągu dnia, ile miałbyś już rzeczy przemyślanych i mówiłbyś dobrze i pięknie.

Mamy wiele grzechów wobec ludzkiego słowa. Tak przykro, żenująco wygląda człowiek mówiący przekleństwa, kłamstwa. Powiedz mi proszę: kogo taki człowiek słucha? Od kogo się uczy takiej brudnej mowy? Biada, jeśli tym językiem wychowuje i pomaga dzieciom w lekcjach...!

Kochani, czy rozumiecie do czego zobowiązaliśmy się mówiąc w liturgii słowa: „Bogu niech będą dzięki”?

Pięknego języka możemy uczyć się z pewnością w szkole. Ale dobre słowa dające życie i pokój możemy brać darmo od Boga... na modlitwie, na słuchaniu i mówieniu do Niego, czytając Jego Słowa w Piśmie św.

Ja już nic nie powiem, bom mały, niczego nie dodam.

Raz przemówiłem, nie więcej,

rękę przyłożę do ust – w obecności Boga – niczego nie dodam.

Ale ty połóż głowę na sercu Boga

i uważnie Jego słuchaj.

A usłyszysz w duchu, że *cała ziemia chwali swego Pana* (Ps 66),

że Jezus przelał krew za nasze grzechy, abyśmy żyli wolni

i że nie zostawi nas sierotami.

Ale ty uważnie i w skupieniu słuchaj.

Amen

(por. bp J. Zawitkowski, *Kochani moi*, Warszawa 1994, s. 36 nn).

dk. Marek Tyczyński

WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE – 16 V 1996

## Wpatrywać się w niebo

Dzieci wierzą w niebo z całą pewnością, a ich wyobrażenia na ten temat są zupełnie niezwykle i zawstydzające dla nas, dorosłych (kto ma możliwość dialogu z własnym czy zaprzyjaźnionym dzieckiem na ten temat – niech koniecznie sprawdzi!). Dorośli chrześcijanie jednak (mimo odmawianej codziennie *Modlitwy Pańskiej* i wspólnie recytowanego w ramach Eucharystii *Wyznania wiary* z godnym podziwu uporem negują tę niebiańską perspektywę. Choć w Biblii sprawy niebieskie zaznaczone są w 810 miejscach, my jako swoje *credo* przyjmujemy raczej słowa K. I. Gałczyńskiego (*Ziemia i niebo przemijają*):

(...)

*toć widzisz: jestem słaby, chory,  
jeden z Sodomy i Gomory;*

*toć widzisz: trędowaty, chromy,  
jeden z Gomory i Sodomy,  
pełna „problemów”, niepokoju,  
z zegarkiem wielka kupa gnoju.*

*Nie mogę. Zrozum. Jestem mały  
urzędnik w wielkim biurze świata,  
a Ty byś chciał, żebym ja latał  
i wiarą swą prznosił skały.*

*Nie mogę. Popatrz: to me dzieci,  
śliczna kanapa i dywanik,  
i lampa z abażurem świeci,  
i gwiazdka malowana na nim,  
gwiazdka normalna, świeci ziemsko –  
a Ty byś zaraz – betlejemską!*